



**ARCHITEKTURA
AGLOMERACJI
PRZEMYSŁOWYCH**



W XIX wieku rozwinęło się wiele miast przemysłowych. Nie mają one wprawdzie unikatowych, wielowiekowych klejnotów, ale swojej architektury na pewno wstydzić się nie muszą. Znakomitym przykładem są Katowice liczące zaledwie 156 lat. Choć z 800-latkami w dziedzinie zabytków konkurować nie mogą, imponują tempem rozwoju, rozmachem i nowatorskimi rozwiązaniami urbanistycznymi.



tekst: Maria Sztuka



dr Aneta Borowik, prof. UŚ
Instytut Nauk o Sztuce
Wydział Humanistyczny
Uniwersytet Śląski
aneta.borowik@us.edu.pl

Na początku XIX wieku, kiedy Europę napędzała rewolucja przemysłowa, na terenach przyszłej metropolii rozciągały się wsie i osiedla rolnicze, a obecne dzielnice pokrywały gęste lasy poprzecinane leniwie toczącymi się, malowniczymi rzekami. Wszystko się zmieniło, kiedy w 1838 roku posiadacz ziemski Franz Winckler zakupił dobra rycerskie Katowice i przeniósł tu zarząd swoich dóbr, powierzając nadzór nad nimi sztygarowi tarnogórskiej kopalni – Friedrichowi Grundmannowi. O przedsiębiorczości Wincklera najlepiej świadczy zgromadzony przez niego majątek – przemysłowiec stał się wkrótce właścicielem lub współwłaścicielem 69 kopalń węgla kamiennego i 14 kopalń rud. W błyskawicznym tempie w Katowicach zaczęły powstawać koncerny węglowe i hutnicze, urzędy, szkoły oraz gminy wyznaniowe. Ten konglomerat pobudzał koniunkturę budowlaną.

– Miasto powstało na dwóch fundamentach: przemyśle wydobywczym (rudę i węgiel) oraz kolei, dzięki której Katowice uzyskały połączenie z siecią europejską, m.in. z Berlinem, Krakowem, Wiedniem i Warszawą – przypomina dr Aneta Borowik, prof. UŚ, historyczka sztuki z Instytutu Nauk o Sztuce Wydziału Humanistycznego na Uniwersytecie Śląskim, autorka licznych publikacji poświęconych architekturze Katowic i jej twórcom.

Kiedy zapadła decyzja o przebiegu linii kolejowej, Katowice nie miały jeszcze praw miejskich, nie miały ich nawet, kiedy wjechał tu pierwszy pociąg osobowy (6 sierpnia 1847 roku), ale o potencjale niewielkiej wsi świadczyć mogą okazałe świątynie zaprojektowane przez niemieckich architektów: neoromański kościół ewangelicki i neogotycki kościół katolicki, w 1862 roku ukończono budowę murowanej synagogi. Katowice w błyskawicznym tempie ruszyły do biegu, którego metą było uzyskanie statusu miasta.

Już na początku drugiej połowy XIX wieku na zlecenie rodziny Wincklerów architekt August Nottebohm opracował pierwszy plan zagospodarowania przestrzennego miasta. Projekt zakładał, że powstanie ono na przecięciu

dwóch dróg przebiegających z północy na południe (z Mikołowa do Królewskiej Huty i Bytomia) oraz ze wschodu na zachód. Stworzono wówczas dwie reprezentacyjne przestrzenie: rynek i ośmioboczny plac (obecnie pl. Wolności). Wzdłuż głównych ulic (obecne: Warszawska, 3 Maja) zaczęły powstawać pałace bogatych przemysłowców i otoczone ogrodami reprezentacyjne wille, które, jak podkreśla historyczka sztuki, stały się wyróżnikiem miasta. Wystrój zewnętrzny budowli dyktowała ówczesna moda – w latach 40. XIX wieku najpopularniejszymi stylami były neorenesans i neoklasycyzm o proveniencji berlińskiej, które preferowali zarówno potentaci przemysłowi, jak i zamożni właściciele kamienic. Kiedy 11 września 1865 roku Katowice uzyskały prawa miejskie, miały prawie 5 tys. mieszkańców; 35 lat później liczba ta wzrosła sześciokrotnie, a w 1939 roku mieszkało tu już ponad 134 tys. osób.

Błyskawicznemu wzrostowi zaludnienia musiało dotrzymać kroku nowe budownictwo. Mnożyły się nieco oddalone od śródmieścia burżuazyjne wille. Wizytówką przepychu była m.in. utrzymana w stylu neorenesansowym willa Goldsteinów wybudowana w 1872 roku przy placu Wolności (obecnie Pałac Ślubów), której elewacje zewnętrzne zdobią bogate dekoracje sztukatorskie i kamienniarzkie. Ulice w pobliżu rynku (obecne: A. Mickiewicza, Piastowska, S. Moniuszki) wypełniały się kamienicami, których architektura była wyrazem upodobań ich właścicieli – stąd taka różnorodność stylistyki: od neoklasycyzmu poprzez neorenesans, skończywszy na neobaroku, secesji i eklektyzmie, którego przykładem jest kamienica na rogu ulic Stawowej i A. Mickiewicza. W latach 40. XIX wieku były to jedno- lub dwupiętrowe budowle rodzinne, z upływem lat jednak przemieniały się w wielokondygnacyjne kamienice czynszowe. Rangę miasta podnosił wczesnomodernistyczno-neoklasycystyczny gmach teatru (1907). Budowlaną ekspansję powstrzymywało ograniczone terytorium, nawet część alei W. Korfańskiego, obecnej śródmiejskiej arterii, była już poza granicami miasta.



ZA CIASNO

Kiedy w 1922 roku Katowice zostały przyłączone do Polski i awansowały do rangi stolicy województwa śląskiego, nastąpił dynamiczny rozwój zabudowy miejskiej i zaczęły powstawać liczne modernistyczne budynki użyteczności publicznej. Koncepcja Augusta Nottelbohma przestała być użyteczna, gdy terytorium Katowic zaczęło się rozrastać.

Zdaniem prof. A. Borowik linia kolejowa, która była dobrodziejstwem dla miasta i mieszkańców, stała się poważnym problemem dla planujących zabudowę architektów, ponieważ znajdowała się blisko centrum i rozdzielała je na dwie części. Naturalna granica wielkomiejskości została przekroczona dopiero w latach 80. XIX wieku, otwierając nową przestrzeń pod zabudowę na terenach obecnych ulic: W. Stwosza, Jagiellońskiej, J. Kochanowskiego czy T. Kościuszki. W pierwszej dekadzie XX wieku tereny te były parcelowane i zabudowywane w nowej stylistyce. – Zapanowała wówczas moda na tzw. styl około 1800, który opierał się na kombinacji tradycjonalizmu niemieckiego z elementami klasycyzmu i neobaroku. W Niemczech styl ten był uznawany za rodzimy, narodowy. Przykładem tej stylistyki w Katowicach są kamienice przy obecnych ulicach T. Kościuszki, J. Kochanowskiego i W. Stwosza, można je podziwiać do dzisiaj. Powstały wówczas monumentalne gmachy administracyjne (m.in. gmach Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i Sejmu Śląskiego oraz Urzędów Niezapolonych), a także luksusowe kamienice, m.in. przy ul. PCK, M. Skłodowskiej-Curie i J. Rymera. Katowice mogą poszczycić się modernistycznymi obiektami z okresu międzywojennego wyróżniającymi się nowoczesnością – podkreśla historyczka sztuki.

Choć miastotwórczy przemysł ciężki hamował rozmach budowniczych (większość terenów Katowic należała do prywatnych właścicieli, a pod ziemią trwało ekstensywne wydobycie węgla), w okresie międzywojnia w stolicy województwa wyrosły: pierwszy polski drapacz chmur (1930), pierwsze sztuczne lodowisko Torkat (1930) czy ultranowoczesny Pałac Techniki, czyli Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe (1928).

Podobnych obiektów można znaleźć dziesiątki.

Znacznie gorzej prezentowały się dzielnice robotnicze, w których królowały przestarzałe familoki, a na obrzeżach miasta mnożyły się biedaszyby i lepianki. W latach wielkiego kryzysu (1929–1933) biedę obnażało interwencyjne osiedle Bedero-wiec (tereny dzisiejszego osiedla Tysiąclecia), wzniesione w 1934 roku z inicjatywy władz miasta w ramach programu socjalnego. Powstały tam bloki dla najuboższych z jednopokojowymi mieszkaniami i wspólnymi toaletami na zewnątrz.

POWOJENNE METAMORFOZY

Po 1945 roku miasto awansowało do rangi stolicy województwa o priorytetowym charakterze dla polskiej gospodarki. Śródmieście Katowic należało więc wykreować na miarę głównego miasta regionu, który wypracowywał 80% dochodu narodowego. W latach 1949–1956 wiodącą ideą stał się socrealizm i wszystkie plany rozbudowy musiały korespondować z tą jedynie obowiązującą metodą twórczą.

– W tym czasie powstawała pełna rozmachu urbanistyka, a ponieważ socjalizm zakładał egalitaryzm, przestrzenie miejskie musiały spełniać kryterium masowości i służyć wszystkim ludziom do masowych manifestacji, zakupów i rozrywki. Do tych celów wykreowano nową przestrzeń. Pożar rynku w 1945 roku, który zniszczył południową pierzeję, wspomógł nowe plany i otworzył drogę do wyburzenia reszty eklektycznych kamienic. Główny plac miasta trzykrotnie zwiększył powierzchnię i otworzył się na całej szerokości na obecną

aleję W. Korfantego, która dzięki znacznemu poszerzeniu stała się monumentalną osią, zaprojektowaną już w latach 50. XX wieku, w czasach obowiązywania doktryny socrealizmu.

Budowano dużo, szybko i z rozmachem, co było zgodne z dyrektywami socjalizmu. W tym czasie powstały ikony powojennej architektury, m.in. Hala Widowiskowo-Sportowa „Spodek” (1971), osiedle Tysiąclecia (1961–1982) czy słynne katowickie Gwiazdy, czyli osiedle Walentego Roździeńskiego (1970–1978). W 1972 roku wzniesiony został nowy dworzec kolejowy w Katowicach z unikatową kielichową konstrukcją, która sytuowała go wśród najwybitniejszych budowli brutalistycznych w Europie. W ścisłym centrum pojawiły się potężne i nowoczesne domy handlowe Zenit i Skarbek. To tylko niektóre z długiej listy nowych inwestycji.

Po 1989 roku zmieniła się koncepcja miasta kojarzonego do tej pory niemal wyłącznie z przemysłem ciężkim. Po restrukturyzacji Katowice pretendujące do tytułu Europejskiej Stolicy Kultury stały się miastem ogrodów, muzyki i nauki. Powstały tu zachwycające architekturą gmachy Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, Muzeum Śląskiego czy Międzynarodowego Centrum Kongresowego, ale to już początek zupełnie innej historii.

– Paradoksalnie, późny modernizm zastępujemy współczesnym... nowym modernizmem – konkluduje prof. Aneta Borowik. – Szczerą, dobrą architekturą lat 60. i 70. odchodzi i tylko dzięki pasjonatom, którzy utrwalają ją na fotografiach i w opracowaniach, może zostać ocalona od całkowitego zapomnienia.

Gmach Sejmu Śląskiego w Katowicach, 1929–1939 / fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/131/0/-/593

